

MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, życie codzienne, przysmaki z dzieciństwa, słodycze

Przedwojenne słodycze

Słodycze – tego nie było nigdy do woli i jakoś rodzice nie przekarmiali nas słodyczami. Ale były takie ulubione rzeczy, bardzo niedrogie. Przede wszystkim w lecie to lody. Porcja lodów, naprawdę taka, że można było zaspokoić chęć zjedzenia lodów, kosztowała pięć groszy. Bardzo dobre lody. Były świetnie zamrożone, one się tak prędko nie rozpuszczały w rękach. Były zupełnie inaczej robione. Kupowało się w specjalnych sklepach i były nakładane na specjalne foremki, wafel z wierzchu, wafel z przodu. To był letni przysmak. A cały rok bardzo były lubiane tak zwane makagigi. To był mak z miodem, z cukrem gotowany i robione były albo takie kwadraciki albo jakiś wałeczek, w środku była śliwka. To było bardzo twarde, to się powoli jadło, to było niedrogie, pięć groszy kawałek kosztował. Tak że przyjemność jedzenia była duża. Oczywiście było mnóstwo różnych cukierków. Pamiętam cukierki zwane „rybkami”. To były maleńkie cukiereczki w formie rybek, z jednej strony biała, z drugiej czerwona. Dwa takie cukierki kupowało się za jeden grosz. Więc to było tanie, no a jednak słodkie. Jeśli chodzi o czekoladki, też były małe po pięć groszy czekoladki. Natomiast inne rzeczy słodkie, które dzieci lubiły, były sprzedawane na Rynku Starego Miasta. Tam się kupowało ciasteczka nadziewane jagodami w okresie letnim, też za pięć groszy. Były spore, można się było tym najeść. Tam były jabłka kwaszone, które bardzo lubiliśmy, miały doskonały smak. Tylko tam się można było w to zaopatrzyć. Na ulicy z wiaderka sprzedawała sprzedająca jabłuszko, miała w tej zalewie wiadro z jabłuskami, miała drewnianą łyżkę, siedziała sobie obok tego. I to tak bardzo blisko Bramy Grodzkiej było, tam się skupiał ten handel. Tak mniej więcej wyglądało jedzenie słodyczy. Ale tego nie było tak dużo, tak pod dostatkiem, jak teraz się je.

Data i miejsce nagrania	2013-12-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"